



VOLNOŚĆ SUMIENIA

Miesięcznik poświęcony szerzeniu idei wolności
sumienia i wyznania,
organ Stowarzyszenia Obrony Wolności Sumienia w Polsce.

WARSZAWA—ZAMOŚĆ.

Rok II. Nr. 1

Styczeń 1935.

Do Czytelników.

Rozpoczynamy drugi rok pracy.

Doświadczenie roku ubiegłego wykazało zarówno wady jak i zalety pisma. Dzięki ścisłemu kontaktowi z czytelnikami redakcja miała możliwość ustalenia, które posunięcia nasze były dobre a które wadliwe.

„Wolność Sumienia” jest jedynym tego rodzaju pismem i redakcja uświadamia sobie w całej pełni wszystkie trudności związane z podjęciem ciężkiego zadania przeorania ugorów klerykalizmu i fanatyzmu.

Wskazania ideologiczne Stowarzyszenia Obrony Wolności Sumienia będą dla nas w dalszym ciągu busolą kierowniczą.

Czytelników i sympatyków pisma prosimy o dalszą współpracę zarówno przez nadsyłanie opisów wszelkich przejawów nietolerancji, fanatyzmu, jakoteż przez wypowiadanie swych krytycznych uwag co do treści i poziomu pisma.

Wspólnymi siłami dojdziemy do upragnionego celu — do zrealizowania w Polsce całkowitej i prawdziwej Wolności Sumienia i Wyznania.

Redakcja.



Wolność Sumienia.

Wolność sumienia to dzisiaj zasada obowiązująca cały świat cywilizowany. W gruncie rzeczy przymusu religijnego nie było nigdzie nawet w świecie starożytnym. Na starożytnym Wschodzie, w Grecji i w Rzymie, religja i państwo tworzyły całość nierozdzielną. Od obywatela domagano się nie wiary i pobożności, bo to są sprawy późniejsze, niebardzo znane religjom starożytnym, ale kultu religijnego. Tak było w religjach kapłańskich wszędzie i tak to sformułował biskup krakowski, Zebrzydowski: „Wierz sobie i w kozła, jeśli chcesz, ale mi płać dziesięcinę!”

Wiara i pobożność rodzą się dopiero w profetyzmie żydowskim. Niewiara i bluźnierstwo były czemś nieznanem w świecie starożytnym, bo ówczesna wiedza była religją, a religja wiedzą. W świętych księgach żydowskich mieści się obok teologii, kosmologia, medycyna, prawo, socjologia. Religje starożytne są tak dalece tolerancyjne, że nawet bogowie uznają swoje kompetencje tylko w granicach pewnego społeczeństwa i ich ziemi. Zasada plemienna. W mono-teistycznej Biblii wódz izraelski Jefte rozmawiając z królem Ammonitów, mówi: „*Azaż, coć dał posiąść Kamos, bóg twój, tego nie posiędziesz?*” (Sędz. 11, 24) Gdy Naaman Syryjczyk został uzdrowiony przez Elizeusza i zapragnął służyć Jehowie, zwrócił się do proroka z prośbą szczególną: „*I rzekł Naaman: niechże będzie dane proszę służyć twemu brzemieniu ziemi na dwa muły, boć nie będzie sprawował więcej sługa twój całopalenia i innych ofiar bogom cudzym jeno Panu*” (II Król. 5, 17). Bogu izraelskiemu można było służyć tylko na jego własnej ziemi. Ale z tego wynika, że Izraelici uznawali kompetencję innych bogów poza swojemi własnymi granicami.

Rzymianie podobnież nie narzucali nikomu swoich bogów, a w Rzymie otworzyli szeroko swój Panteon, aby wszystkie bogi podbitych ludów mogły znaleźć w nich miejsce, a każdy mieszkaniec państwa mógł czynić zadość wymaganiom państwa i religji, oddając cześć bóstwom przez państwo uznanym. W dziejach rzymskich nie było przypadku, aby państwo odmówiło uznania cudzym bóstwom. Był natomiast przypadek, gdy nowopowstająca religja odmówiła przyjęcia gościnności w Panteonie rzymskim i ostro odwróciła się od państwa. Chrześcijaństwo chciało istnieć niejako poza państwem i, jak to wyznał Tertuljan w swej Apologii, nie

troszczyć się o sprawy tego świata.

Uznanie dla bogów ludów podbitych przeszło do konstytucji państw współczesnych w postaci uznania dla każdego wyznania religijnego lub też dla bezwyznaniowości. Nawet absolutyzm oświecony wyraził się usty Fryderyka Wielkiego dość lekceważąco o religii „państwowej”. Jeder soll nach seiner eigenen Fassung selig werden”. Każdy ma się starać o swoje zbawienie według swego własnego fasonu. Rewolucja francuska zniosła wszelki przymus religijny. Napoleon zrobił wprawdzie z religii żandarmerję państwową, o czem doczytać się można m. i. w kapitalnem dziele Taine’a „Les origines de la France contemporaine” (Początki Francji współczesnej), ale ta żandarmerja nie utrzymała się w urzędzie i znikła z życia francuskiego.

Niema dziś religji państwowych i niema przymusu wyznaniowego. Ale istnieje jedyna na świecie instytucja, która nie uznaje wolności sumienia: jest nią kościół rzymskokatolicki. Apostoł Paweł, a więc wysoki autorytet chrześcijański, pisał do swoich wiernych: „Wszystkiego doświadczajcie, a co jest dobrego tego się trzymajcie!”. To znaczy: wszystko badaj, a co uznasz za dobre, tego się trzymaj.

Tak samo wypowiadają się wszystkie konstytucje współczesne. W konstytucji z 17 marca 1921 r. sprawa ta nie pozostawia najmniejszych wątpliwości. Artykuł 111 głosi: „Wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania”. To jest proste i wyraźne, ale niestety, to pozostało tylko na papierze, bo w rzeczywistości jest inaczej. W syleabusie Piusa IX z r. 1864 dołączonym do encykliki „Quanta cura”, papież wypowiada się niedwuznacznie: „Wyklęty, który powie: Każdy człowiek ma wolność przyjęcia i wyznawania religji, jaką uzna za prawdziwą przy świetle swego rozumu”.

To nie zostało odwołane i nigdy odwołane nie będzie. Każdy biskup rzymski, składa w ręce papieża przysięgę, w której znajduje się taki kwiatek zgoła już niewspółczesny: „Heretyków, odszczepieńców i buntowników przeciwko panu naszemu i jego następcom będę według sił moich prześladować i zwalczać”. W tekście łacińskim brzmi to kanonicznie tak: „Haereticos, schismaticos et rebellos eidem domino nostro vel successoribus praedictis pro posse persequar et impugnabo.” Jasno i wyraźnie. Państwo zapewnia swoim obywatelom wolność sumienia, biskup rzymski przysięga swemu panu,

papieżowi, że według możliwości prześladować będzie tych, którzy korzystać będą z wolności sumienia gwarantowanej im przez państwo.

Nie chodzi tu bynajmniej o jakieś teorje, ale o praktykę życiową, o wypadki powszednie, powtarzające się stale. Gdzieś tam tłum prawowierny bije „Badaczy Pisma św.“, gdzie indziej ksiądz chce „heretykom“ odebrać zwłoki zmarłego ich współwyznawcy, aby je pochować na własnym cmentarzu. W imię czego tak się dzieje? W imię wyłączności panowania rzymskiego. W ostatnim (grudniowym 1934 r.) numerze metodystycznego „Pielgrzyma“ czytamy o „napaści księdza rzymskiego na metodystyczny kondukt pogrzebowy. Rzecz jest poprostu fantastycznie dzika. Zmarły Józef Górka wystąpił z kościoła rzymskiego oficjalnie, czyli za pośrednictwem sądu i przyłączył się do kościoła metodystycznego. Gdy umarł, rzecz prosta, że grzebał go duchowny wyznania metodystycznego. Lecz oto na ulicy pojawia się nagle ksiądz rzymski i ni z tego, ni z owego chce poprowadzić kondukt ze zwłokami heretyka. Nie do pojęcia! Przecież ci ludzie odmawiają pogrzebu swoim członkom, którzy się długo nie spowiadali, każą sobie drogo płacić za swoją posługę, a tu raptem, darmo i w asyście! Oczywiście, ksiądz rzymski nie miał tam co robić i dlatego został przez metodystycznego pastora Najdera grzecznie, ale stanowczo przywołany do porządku. Cóż zrobił? Zwrócił się do policji o pomoc, zamiast grzecznie przeprosić i pójść sobie. Cóż to za zasada, która pozwala nie uszanować nawet majestatu śmierci i smutku uczestników obrzędu żałobnego?

Czy na to niema rady? Czy władze państwowe nie mogą wziąć pod opiekę obywateli swoich, tak często napadanych przez rzymską nietolerancję i żądzę władzy? Metodystów znamy i wiemy, że to, co wyczytaliśmy w ich piśmie, jest prawdziwe. Znamy ich zbliżając jako ludzi nawskroś uczciwych, kulturalnych, wartościowych pod każdym względem, lojalnych wobec państwa i społeczeństwa. Wiemy z wszelką pewnością, że gdyby takich ludzi było w Polsce ze dwa miliony, to dzięki ich pracowitości, inicjatywie, rzetelności, działaliby się u nas pod względem gospodarczym daleko lepiej, niż się dzieje. Dlaczego więc ludzie tacy mogą być napastowani przez każdego, komu się podoba napastować ich? Dlaczego słowo konstytucji, że państwo nie odmówi uznania żadnego wyznania jest martwą literą? To takie zawstydzające

dla każdego kulturalnego obywatela!

To samo dzieje się z Badaczami Pisma św. Nawet w czasach przedwojennych korzystali oni z wolności sumienia i raptem dostają się dziś na listę proskrypcyjną „heretyków”. Dlaczego? Znałem pewnego elektrotechnika, który powiedział mi przygodnie, że jego bliski przyjaciel, człowiek gwałtowny i pijak, przemienił się do niepoznania pod wpływem obcowania z Badaczami. Przestał pić, stał się dobrym pracownikiem i troskliwym ojcem i mężem. To jest nabytek dla każdego społeczeństwa. A przecież wiemy wszyscy, że tak zwani heretycy kładą wielki nacisk na odrodzenie moralne swoich członków. Czy nie należałoby więc w interesie państwa dać im wolność, otoczyć ich taką opieką, jaka należy się każdemu obywatelowi? Pałkarstwo i nietolerancja nie przynoszą nikomu zaszczytu, a każdy taki wybryk ciemnoty i wyłączości bywa zapisywany przez naszych wrogów na konto całej Polski. Władze powinny skończyć z tem prawdę i to radykalnie raz na zawsze. Wolność sumienia jest prawem każdego człowieka. Tylko ten nie potrzebuje i nie uznaje wolności sumienia, kto sumienia nie ma!

Paweł Hulka - Laskowski.

Paganizm.

(Dokończenie).

Z wielkiem wrażeniem odczytujemy Dziady. Ale wystawione na scenie z postaciami aniołów i diabłów tracą one swój urok, bo ujmują materialistycznie wierzenia ludu. Gustaw wymawia: „Ach najpiękniejsze święto, bo święto pamiętek. Za cóż zniosłeś dotychczas obchodzone Dziady? Na to ksiądz: Ta uroczystość ciągnie z pogaństwa początek... Te północne schadzki po cerkwiach, pustkach, lub ziemnych pieczarach, pełen guślarstwa obrzęd świętokradzki pospólstwo nasze w grubej utwierdza ciemnocie...

Księża, czy tylko Dziady? Czy wiele twych obrzędów i praktyk nie są również wzięte żywcem z wzorów chaldejskich, tylko przykrojone i dostosowane do obecnego poziomu kultury? Animizm pozostał sprzed dziesiątków tysięcy cioleci i wiara w duchy, rządzące dowolnie światem, paczące naturalny rzeczy porządek. I pozostała również magia, mając rzekomo ukrócać samowolę i złośliwość demonów

i djabłów, nakazywać im posłuszeństwo i pokorę. Pozostały zaklęcia, przekleństwa, amulety, relikwie, środki cudotwórcze, mogące zmienić bieg spraw sposobami nadprzyrodzonymi. To są właśnie poczynania pogańskie, zrodzone w głuchej wiosce, gdy człowiek pierwotny otoczony był tajemniczymi potęgami, wobec których umiał się tylko korzyć, ale walczyć z nimi nie ważył się.

W starym testamencie mamy tysiące przykładów animistycznego pojmowania zjawisk życia. Oto Rachel uskarża się na bezdzietność, jak p. Pusłowska i, mówi do Jakóba: „Daj mi syny, a jeżeli nie dasz, umrę”. Zapalił się tedy gniew Jakóba na Rachele i rzekł: Zażem ja Bóg, który zawściągnął płód żywota twego? — Płodność jest dla człowieka pierwotnego wyrazem woli bóstwa, a nie wyrazem czynności płciowej. — Dusza wszelkiego ciała we krwi jego jest... bo krew jest, która duszę oczyszcza (3 Mojż. XVII, 11). Tak właśnie rozumowano, utoczywszy krwi Sołtykowej, by oczyścić opętaną Stachnikową w Nieporęcie. Zakon mówi: „Mąż albo niewiasta, w których byłby duch czarnoksięski albo wieszcz, śmiercią umrą: kamieniem ukamienują ich, krew ich będzie na nich (3 Mojż. XX, 27). Niech się między wami nie znajduje, ktoby prowadził... przez ogień, także wieszczek, guślarz, i wróżek i czarownik i czarnoksiężnik, i ten, który ma sprawę z duchy złymi, i wywiadujący się czego od umarłych (2 Mojż. XVIII, 10). Ale prorok on, albo miewający sny, zabity będzie (5 Mojż. XIII, 5). Nie przeszkodziło to powstaniu kabały św., która prorokowała, nadawszy 22 spółgłoskom hebrajskim wartości liczbowe i obliczając na tej podstawie wartość wyrazów.

Platon mówi w Fedonie: „dusze zmarłych gdzieś bawią, skąd znowu do życia wracają. — Dlatego Platon stał się powagą kościoła katol., który przejął wierzenia ludów starożytnych i pielęgnuje je w postaci rozmaitych obrzędów. Dlatego paganizm żyje w całej pełni nie tylko na wsi, lecz i w ośrodkach kultury, gdzie panusia z wyższem wykształceniem stuka w niemalowane drzewo, woła: „na psa urok!” nosi amulety i spełnia tysiące czynów dzikusa nibyto ze śmiechem, jednak tak, na wszelki wypadek. Wróżbiarki i znachorzy cieszą się też powodzeniem w tych sferach, a seanse spirytystyczne napawają zabobonnym dreszczykiem. Postępy nauki ceni się o tyle, o ile dają się przekształcić na ulepszenia techniczne. Mieszczuch przekręca włącznik

od oświecenia elektrycznego z poczuciem wyższości nad wieśniakiem, posługującym się naftą, choć zazwyczaj nie ma pojęcia o instalacji. Chęć imponowania innym kulturą ma dawno cechy pogoni za cudownością, stanowiącą hamulec samodzielnego myślenia. W naszych dziejach mamy tego liczne przykłady. Nietylko podniesienie biskupa Stanisława do godności świętego, nietylko przeobrażenie Kordeckiego na narzędzie cudu częstochowskiego, lecz nawet za naszych dni tworzenie t. z. cudu nad Wisłą piórem Loewy-Strońskiego i wymową arcyb. Teodorowicza dowodzi, że komuś zależy na podtrzymaniu przesądów dzikusa.

Nasze ubolewanie, że pomimo tysiąca lat chrześcijaństwa mamy jeszcze w całej pełni paganizm, są obłudne i nieszczerze. Sami podtrzymujemy przesady i staramy się je utrwalić. Czy z uwagi na ich urok dawności, na piękno, jakie umiał wykrzesać z nich Mickiewicz w *Dziadach*? O, nie! Względy praktyczne utrzymania różnic stanowych, zawodowych, majątkowych, zarobkowych, narodowościowych i wszelkich innych, rozbijających naród na grupy, których interesy są sprzeczne, to jest ten czynnik hołdowania dawności, trzymania się wierzeń pra-człowieka. Nowożytnie poszukiwanie przyczyn zjawisk, uzależnienia od nich skutków, stawianie znaku zapytania tam, gdzie nie daje się narazie wykryć przyczyny, to uczciwe i sumienne badanie nie trafia do przekonania tym, którzy chcieliby panować, zagarnąć, wyzyskiwać, nasycić się dobrobytem. Ci samolubi fałszują wiedzę współczesną, aby nadal być klasą wybraną, korzystać z wszelkich przywilejów, użyć życia. Wyzyskanym i upośledzonym ofiarowują szczęśliwość wieczną. Tu jest źródło tego paganizmu, którego ośrodkiem jest bynajmniej nie wieś zapadła, lecz stolice państw, gdzie kuje się żelazo gorące, by nie ostygło przedwcześnie. Tam na wsi jest tylko cech tego kucia. Polega ono na podtrzymaniu zamierchłej dawności, która jest ostoją ustroju dzikiego, gdzie patriarcha jest panem, któremu poddani są wszyscy członkowie jego rodziny i niewolnicy. On rządzi bez kontroli, wykonuje polecenia Pana, z którym rozmawia w krzakach ognistych, na ustronnych górach. To daje mu władzę nawet zabijania opornych całymi tysiącami. Z taką władzą i mocą trudno się rozstać. Nie dziwota więc, że paganizm ma bardzo silne podstawy swego istnienia, a wieś, chrześcijańska z imienia, długo jeszcze będzie tkwiła w starym przesądzie.

Dr. W. Miklaszewski.

Ze świata.

Klerykali w Meksyku ukamienowali dwie osoby.

Przeciwieństwa religijno-polityczne osiągnęły w ostatnich czasach niebywałe w Meksyku napięcie. W Puebla, głównem mieście stanu tego samego imienia, sfanatyzowany i podbechtany przez kler tłum ukamienował Miacaela Ortega oraz córkę jej Enedinę Castillę, które przybyły do tego miasta, celem wygłoszenia odczytów antyklerykalnych.

Zanim policja nadbiegła z pomocą, obie kobiety poniosły śmierć pod gradem kamieni, którymi zarzucił je rozjuszony motłoch.

(„Robotnik” nr. 443 z r. 1934)

Poprawa budżetu.

Miljon złotych monet watykańskich rozszedł się wśród pątników, zakupujących je „na pamiątkę”. Ażeby zarobić i na uboższych, kazał papież ostatnio wybić także monety srebrne i brązowe, również na sumę miliona lirów.

Wykoszlawienie religji.

W Hiszpanji obchodzili rz.-katolicy na „świętej” gòrze Pogno de Francia 500 rocznicę pojawienia się „cudownego” obrazu. Tłum, złożony z 15 000 osób, śpiewał nabożne pieśni, wykonując... równie nabożne tańce.

Konkordat nie pomaga.

Dziennik watykański „Osservatore Romano” doniósł, że w Niemczech polecono Policji kontrolować akcję zakonów katolickich i śledzić ich stosunki z zagranicą.

Przyszła kryska...

W Turcji dyktator Kemal pasza (zwany obecnie „Ataturk”), zabronił duchownym wszelkich wyznań noszenia odrębnych szat poza świątynią. Misjonarzy katolicy, przebywający w tym kraju, muszą być w rozpacz.

Dość mają Rzymu.

W Siedmiogrodzie na Węgrzech rozpoczął się wielki ruch przebudzenia religijnego. Według pism szwajcarskich ruch ten przyrównać można do zwycięskiego pochodu wyznania helweckiego na Węgrzech w r. 1556. W wielu miejscowościach odbywają się pod gołym niebem zebrania ewangelizacyjne, w których biorą udział tysiączne rzesze.

Zakładajcie Oddziały Stowarzyszenia Obrony Wolności Sumienia w Polsce!

*Piszcie do „Wolności Sumienia” o wszelkich
przejawach nietolerancji i fanatyzmu.*

ILUSTRACJA ICH KULTURY I MORALNOŚCI.

Kler rzymsko-katolicki stale deklamuje piękne hasła o miłości bliźniego.



Jak ta miłość bliźniego wygląda zbliska, opisaliśmy już w Nr. 4 „Wolności Sumienia” z 1934 r.

Obecnie podajemy fotografię budynku Kościoła Narodowego, w barbarzyński sposób zniszczonego

w Łopuszce Wielkiej, pow. Przeworskiego przez rzymsko-katolicki sfanatyzowany motłoch.

Z prasy klerykalnej.

Moralność młodych klero-endeków. „Akademik Polski“, organ klero-endeków, wychowanych w stęchłej atmosferze nietolerancji i fanatyzmu przez swych rzymsko-katolickich prefektów, w N. 3 z d. 1-15 stycznia 1935 r. w artykule p. t. „Zasłużona kara” cieszy się, że „kilka dni przed ferjami” w Zakładzie Fizjologii U. W. został wygwizdany i obrzucony zgniłymi jajami przez swoich słuchaczy dziekan wydziału lekarskiego, prof. Venulet*. W dalszym ciągu autor notatki wyjaśnia, że prof. Venulet „poniósł odpowiednią karę” za swe poglądy religijne, które snąć nie odpowiadają poglądom klero-endeckiej młodzieży akademickiej.

Zuchwalstwo klero-endeckich smarkaczy budzi zgrozę i zmusza do poważnego zastanowienia się nad ich — moralnością i kulturą.

A więc według nich argument pałki ma decydować w dziedzinie ustosunkowania się do zagadnień religijnych!

Coś jest nie w porządku z młodzieżą wychodzącą ze szkół średnich; widać prefekci rzymsko-katolicy zamiast Chrystusowych zasad miłości bliźniego zaszczepili tym młodzieńcom jad nienawiści wyznaniowej. Taka jest ich moralność!

Nieprawda „Prawdy Katolickiej“. Wychodząca w Radomiu „Prawda Katolicka”, nosząca podtytuł „czasopismo poświęcone obronie wiary katolickiej przed sekciarstwem“, stale zamieszcza nieścisłe i nieprawdziwe wiadomości o poszczególnych wyznaniach religijnych w Polsce. I tak w Nr. 12

tego piśmka znalazła się bałamutna notatka o Kościele Narodowym, przyczem autor pomieszał osobę ks. Padewskiego z Polsko-Narodowego Kościoła Katolickiego z osobą ks. biskupa Perkowskiego z Kościoła Staro-Katolickiego Rzeczypospolitej Polskiej. Ponadto piśmko to zawiera jak zwykle szereg napastliwych wzmianek na różne grupy wyznaniowe, a między innymi na metodystów. Metodyści nie podobają się „Prawdzie Katolickiej” dlatego... że Anglicy niechętnie ustosunkowali się do zagarnienia Górnego Śląska i Gdańska. Logika, naprawdę katolicka! Zbadajcie lepiej panowie, co robiła dyplomacja watykańska w sprawie Górnego Śląska.

Piśmko to powinno zmienić tytuł na „Nieprawda katolicka”, bo zbyt dużo zawiera wiadomości nieprawdziwych.

Ignorancja „Merkurjusza Polskiego”. Grono klero-endeckich młodzieńców wydaje w Warszawie piśmko pod tytułem „Merkurjusz Polski Ordynaryjny”. Otóż w N. 49-50 z dnia 24 grudnia 1934 r. tego „Merkurjusza” nie tylko ordynaryjnego ile ordynarnego, znalazła się wprost ordynarna napaść na czcigodną osobę pana profesora dr. Henryka Ułaszyna.

Zapalonym wielbicielom średniowiecza nie podoba się, że prof. Ułaszyn wykazuje zbrodniczą działalność Inkwizycji i chcąc przekreślić wszystkie dowody historyczne i dokumenty, zgłupia frant czepiają się osoby prof. Ułaszyna.

Radzimy młodzieńcom z „Merkurjusza” najpierw odbyć poważne studia historyczne, a potem dopiero decydować czy istniała Inkwizycja i czy palono ludzi w Hiszpanji i w Polsce.

Jeżeli poza dancingami i pisanem bajdurzeń młodzieńcy nie mają wiele czasu, wskazujemy im na krótkie rozprawy o Inkwizycji:

- 1) „Inkwizycja święta w Polsce” M. Wawrzenieckiego, „Wolność Sumienia” nr. 3 z r. 1934;
- 2) „Święta Inkwizycja w Polsce” A. Posa, „Pielgrzym Polski”, nr. 1 z r. 1935.

Kącik abstynencki.

Pisma codzienne doniosły, że w czasie świąt Bożego Narodzenia 1934 roku w samej tylko Warszawie zanotowano około 200 wypadków ostrego zatrucia alkoholem, co prócz objawów choroby spowodowało ponadto zakłócenie spokoju, bójkę, nieszczęśliwe wypadki, ciężkie uszkodzenie ciała i samobójstwa.

Dekretem z października 1934 r. zniesiono w Polsce istniejące od r. 1920 prawo ludności do plebiscytu (powszechnego głosowania) za zamknięciem szynków w danej gminie.

Rozporządzeniem Ministra Skarbu z końca grudnia 1934 r. zwolniono od wszelkich opłat sprzedaż napojów alkoholowych w miejscowościach (wsiach i miasteczkach) liczących do dwóch tysięcy mieszkańców.

Jak widać z urzędowej statystyki (Mały Rocznik Statystyczny 1934, str. 94) ludność Polski w roku 1933 wypaliła tytoniu za 486 milionów złotych, zaś samego tylko czystego spirytusu dla celów spożycia nabyła za 251 milionów złotych.

Według najnowszych badań prawie 1,4 dzieci, których rodzice (ojciec albo matka) oddają się pijaństwu, choruje na tuberkuły, te zaś których organizm oprze się gruźlicy, prawie zawsze objawiają charłactwo i skłonność do innego rodzaju chorób. Niedarmo prawodawca Likurg w Sparcie, chcąc wygubić podbite szczepły (helotów), protegował wśród nich alkoholizm.

Wygląda to na żart, ale jest faktem, że dyrektor międzynarodowej centrali propagandowej dla sprzedaży wina, p. Douarche, na zebraniu propagandowym w Miluzie d. 26 maja ub. r. przyznał się, że sam ze względów zdrowotnych od 10 lat nie używa alkoholu w żadnej formie.

Od Administracji.

Do niniejszego numeru „Wolności Sumienia” dołączamy broszurę p. t. „Szkice antyklerykalne” dla prenumeratorów, którzy opłacili prenumeratę czasopisma wraz z dodatkami.

Wobec nadesłania przez wielu prenumeratorów prenumeraty w dotychczasowej wysokości, Administracja przypomina, że na rok 1935 prenumerata „Wolność Sumienia” wynosi:

bez dodatków:

z dodatkami:

rocznie 2 zł. 40 gr.

rocznie 4 zł. 80 gr.

półrocznie 1 zł. 20 gr.

półrocznie 2 zł. 40 gr.

zagranicą: bez dodatków rocznie 1 dol., z dodatkami 2 dol.

Przy zbiorowej prenumeracie 5 egz. 20 proc. rabatu, przy 10 egz. 35 proc. rabatu.

Prenumeratę uiszczać należy zapomocą przekazów rozrachunkowych, adresując: Czasopismo „Wolność Sumienia”, Zamość. Przekazy rozrachunkowe są sprzedawane w każdym urzędzie pocztowym w cenie 1 grosza, przyczem poczta załatwia przekazywanie pieniędzy bezpłatnie.

ADMINISTRACJA.

Wolna trybuna czytelników.

Udzielamy głosu czytelnikom pragnącym wypowiedzieć się w kwestjach związanych z zagadnieniem wolności sumienia i wyznania. R e d a k c j a.

I.

O zadaniach Stowarzyszenia Obrony Wolności Sumienia.

„Katolicka Agencja Prasowa”, czyli K. A. P. zaniepokojona wieścią o międzywyznaniowym porozumieniu w sprawie koniecznej obrony wolności sumienia i wyznania nieuznanych po kilkunastu latach istnienia wyznań religijnych w Polsce, zamieszcza w prasie artykuły o sensacyjnych tytułach, oświeclając oczywista po kleroendekku zamiary Stowarzyszenia Obrony Wolności Sumienia, które jej zdaniem „ma zwalczać kościół rzymsko-katolicki”.

W pogardliwie-lekceważącym tonie K. A. P.-owskiej prasy znać zdenerwowanie i blady strach przed tą organizacją. Wszak zażarte walki wewnętrzne tych wszystkich „sekcjarzy” w Polsce były przez tyle lat wodą na młyn dla K. A. P. Kler rzymski szachował władze „argumentem” jedynym: „Sekt w Polsce niema. Jest tylko potęga rzymskiego kościoła. Nie wierzycie? Zaimprovizujemy wam odpust w Częstochowie, a przekonacie się, że masy są wierne Rzymowi”. Zwabione reklamą „Wieczorów Warszawskich”, „Prawd Katolickich”, „Rycerzy”, „Dzwonków” i różnych „Posłańców do Zytek” tłumy ciemnego ludu wypełniły Częstochowę po brzegi. Naiwnych to przekonało, oczywista. Gdy lud wrócił z częstochowskiego odpustu, szedł do Kościoła Narodowego, do Ewangelików, Baptystów, Metodystów i innych wyznań, bo wewnętrznie hołdował zasadom przez te wyznania głoszonym, chciał i chce wolności sumienia i wyznania. Lud chce według prawd Chrystusa Pana postąpić krok naprzód ku wolności i być szczęśliwym. Apostoł Paweł bowiem tę wolność zalecał wyznawcom, wolność, która walczy przeciw niewoli ducha. „Stójcież tedy w tej wolności, w której was Chrystus wolnymi uczynił, a nie

ROZPOWSZECHNIJCIE
„W O L N O ść S U M I E N I A “!

poddawajcie się pod jarzmo niewoli" — pisał on do swych wiernych Galatów.

Konstytucja poręcza wszystkim obywatelom wolności sumienia i wyznania. Poręcza od lat czternastu i... tej wolności nietylko wyznawcy Kościoła Polsko-Narodowego Katolickiego w liczbie 200 tysięcy nie mają, lecz nie mają również i liczne inne wyznania z powodu niezorganizowania się w jeden wielki obóz antyrzymski, w jedno potężne Stowarzyszenie Obrony Wolności Sumienia w Polsce, któreby pukało ustawicznie i przypominało komu należy o obowiązku wprowadzenia w życie przepisów Konstytucji.

Stowarzyszenie musi mieć charakter antyrzymskiej, antypapieskiej organizacji, gdyż Rzym papieski utrudnia wszystkim wyznaniom uzyskanie należnych im praw publicznych, aby ujarzmiając inne wyznania, sam posiadał nietylko wyłączne prawa, lecz i ogromne przywileje w Polsce.

Kościół Narodowy Katolicki zanim przystąpi do S.O.W.S. — zbada dokładnie cel, zakres działania oraz ideowy kierunek tegoż: Jeżeli zarząd stanowić będą ludzie ideowi, którzy potrafią nadać Stowarzyszeniu charakter międzywyznaniowego organu obrony każdego pokrzywdzonego w prawach człowieka — spełnią swe chwalebne zadania i pozyskają dla Stowarzyszenia wszystkie wyznania mniejszościowe.

S.O.W.S. obejmuje wszystkich pokrzywdzonych w prawach, wszystkich powtarzam, nawet wolnomyślicieli, gdyż szanujące się wyznania nie chcą, ani pałką, ani więzieniem na wzór św. rzymskiej inkwizycji ciągnąć niedowiarków do swego grona i zmuszać ich do praktyk, w które nie wierzą...

Tak więc, kochany K.A.P.-ie, racz przyjąć to moje oświadczenie do wiadomości, kieruj się w przyszłości choć swem K.A.P.-cańskim sumieniem w walce z humanitarną akcją pokrzywdzonych ludzi o swe prawa i wolność sumienia we własnej Ojczyźnie, za której wolność ci właśnie „heretycy” często w grób się kładli i Jej granice serdeczną krwią znaczyli... Nie wymyślaj nam od żydów, bezbożników, masonów, bolszewików i sekciarzy, bo tem ostatniem mianem oni już się sami z lubością i humorem nazywają, nawet na wsiach kieleckich i lubelskich, gdzie ich jest pół-na-pół z ludnością pro-papieską.

Partje polityczne nas nic nie obchodzą. Są od tego politycy. My mamy państwo i patriotycznie wychować lud

i taki twórczy element oddać Ojczyzny przewodnikom. Każdy obywatel ma rozum, aby decydował, w którym stronnictwie leży jego nadzieja szczęścia. P. poseł Świątkowski, choć socjalista—znany jest oddawna w Polsce jako bezinteresowny obrońca kapłanów naszych, przez różnych inkwizytorów gnębionych za wolność wyznania... Nie uchodzi także za wroga religji żadnej...

Wojny krzyżowej S. O. W. S. narazie nie przewiduje...
Niema obawy...

A więc..., „sekciarze” łączcie się!

Sądzę, że hasło apostoła Pawła znajdzie tu zastosowanie:
„W rzeczach koniecznych jedność, w wątpliwych i niekoniecznych wolność, a we wszystkim miłość.”

Jeżeli w imię Chrystusa ideałów mamy zwyciężać, musimy wobec zalewu klerykalizmu i krzywdy przezeń nam wyrządzonej, więzień, oszczerstw, gwałtów i t. p. iść razem zwartym frontem i zdobyć należne nam prawa. Najwyższy już czas!

Warszawa, 1. 2. XII. 1934.

Ks. St. Piekarz
prob. warszawski K. N.

II.

Biblia a Kopernik.

W artykule M. Wawrzeńskiego „Kler a Kopernik”, zamieszczonym w N 6 „Wolności Sumienia” uderzyła mnie pewna nieścisłość.

Autor twierdzi, że system planetarny Kopernika „zadał bardzo poważny cios żydowskiej Biblii”. Twierdzenie to jest niedokładne i zwrócone nie przeciwko klerowi, lecz Biblii, która jest w zupełnej zgodzie z systemem kopernikowskim, a nawet więcej, bo w niej właśnie dopatrujemy się genezy tegoż właśnie systemu. Przez wczytywanie się w jej prastare karty, niepozbawione natchnień, Kopernik doszedł do tak genialnych wniosków i doniosłego odkrycia.

Oto co powiedział o tem Mickiewicz dnia 22 grudnia 1840 r. w Kolegium francuskim w Paryżu: „...Jeden ze znakomitych pisarzy francuskich rzekł, że Kopernik, czytając Biblię, wpadł na genialne pomysły o systemie słonecznym i zdanie to może być nie bez racji (wykłady o literaturze słowiańskiej, Tom I).

Istotnie, że „nie bez racji”, bo aż zbyt wyraźnie tkwi ona w Biblii. Pozwolę sobie przytoczyć tu niektóre pozycje

z tej księgi świętej w celu uzasadnienia zwrotu „nie bez racji“, a mianowicie:

„...a ziemię zawiesił na niczem“ — mówi Hiob 26:7, albo „...Błyskawice jego oświecają okrąg świata — mówi Psalm 97:4; „...On będzie sądził okrąg świata w sprawiedliwości“ Psl. 98:9; jest wiele innych jeszcze analogicznych zwrotów, traktujących o tem zagadnieniu.

Autor „De revolutionibus orbium coelestium“ (O obrotach ciał niebieskich) zadał swem odkryciem poważny cios nie Biblii, lecz fanatycznym poglądom kleru rzymskiego.

Jeżeli kiedyś „uznano, że wielki astronom systemem swoim zgrzeszył przeciw Pismu św., wyklętym został przez papieża“, to dziś możemy śmiało twierdzić, że czyny te były wielkimi grzechami duchowieństwa i papieża przeciw Biblii, jej Autorowi, światłu wiedzy i ludzkości! Innemi słowy Kopernik nie tylko, że nie zadał ciosu Biblii, lecz odwrotnie — wykazał jej doniosłą rolę, jaką odegrała na terenie umysłowości średniowiecza i renesansu.

Chodziło mi tu o nic innego, jak tylko o obiektywne traktowanie rzeczy.

Warszawa, d. 11. XII-34.

Ludwik Kostkiewicz.

III.

O wolności sumienia.

Wyraz „sumienie“ w najistotniejszym, pełnem znaczeniu, oznacza całokształt najdoskonalszych uczuć człowieka danej epoki, ujawniających się nazewnątr, a stosowanych w życiu codziennem względem bliźniego, jak również względem świata zwierzęcego.

Wypływając z samej natury człowieka, te najdoskonalsze uczucia i myśli w żaden sposób nie mogą być ujarzmione, uszczuplone, lub zakazywane, lecz muszą być wolne jak czyste powietrze, którem człowiek oddycha, albowiem wolność myśli i sumienia nie jest żadną łaską władzy, lecz przyrodzonym prawem człowieka, jest wskaźnikiem czyli barometrem stopnia kultury i ewolucji.

Poszukując w historii czasów starożytnych kolebki powstania idei wolności sumienia i myśli człowieka, natrafiamy właśnie w Indjach na świetlaną postać Sakji Muni, zwanego Buddhą, który, zerwawszy więzy, łączące go ze starym światem, jego tradycjami i urojonemi pojęciami, zaczął głosić wolność sumienia i myśli człowieka w poszukiwaniu

prawdy, a zarazem naszkicował kierunek nowej nauki i nowego życia.

Jedną z podstawowych zasad buddyzmu jest następująca: „Należy okazywać taką samą tolerancję, taką samą wyrozumiałość braterską względem wszystkich ludzi bez różnicy, zaś niewyczerpaną dobroć względem okazów świata zwierzęcego”.

Z przykazania tego, które nie pomija żadnej rasy ani religii, a które obejmuje nawet świat zwierzęcy, widzimy jak wzniosłą ideę tolerancji stworzył buddyzm w czasach, gdy cała ludzkość była jeszcze pogrążona w barbarzyństwie.

O ile czytelnicy „Wolności Sumienia” będą tego pragnęli, chętnie ogłoszę szkic, omawiający nauki moralne buddyzmu oraz wpływ ich na ludzkość współczesną.

Warszawa.

Antoni Januszkiewicz,
emer. sędzia.

H E N R Y K U Ł A S Z Y N

Z walk z kłamstwem

Nad wami, słudzy kłamstwa, ludzkość
wyzwolona w Chrystusie wyrzeknie strasz-
liwe przekleństwo: Hańba wam na wieki!

A. C i e s z k o w s k i.

Poznań, 1934 r.

Dla prenumeratorów „Wolności Sumienia” cena
ulgowa 1 złoty, z przesyłką 1 złoty 20 groszy.

Do nabycia w Administracji „Wolności Sumienia”, Zamość
skr. poczt. 48.

Redaktor i wydawca w imieniu Stowarzyszenia Obrony Wolności Sumienia w Polsce — **ANTONI ŻBIKOWSKI.**

Adres Redakcji i Administracji: Zamość, ul. Kościuszki 9.

Filja Redakcji i Administracji w Warszawie, Aleja 3 Maja 2 m. 40.

Filje administracji zagranicą: 1) w Stanach Zjednoczonych: A. J. Mahon
905 E. 75 th Street, Cleveland, Ohio; 2) w Brazylii: Senhor Ladislau Wójcik
Correio Ivahy, Parana, Brasil; 3) w Argentynie: P. Kazanowski, Calle Cra-
mer 4555, Buenos Aires, Rep. Argentina.

Drukarnia „Polski Odrodzonej” w Zamościu.